Cena pojedyńczego egzemplarza 7 groszy
WYDANIE DE
WTOREK 18 LIPIEC 1933
ROK II — NR. 195

# Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA — NAJCIEKAWSZE PROCESY — SENSACYJNA POWIEŚĆ
dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

# Tragiczna katastrofa amerykańsko-litewskich lotników transoceanicznych

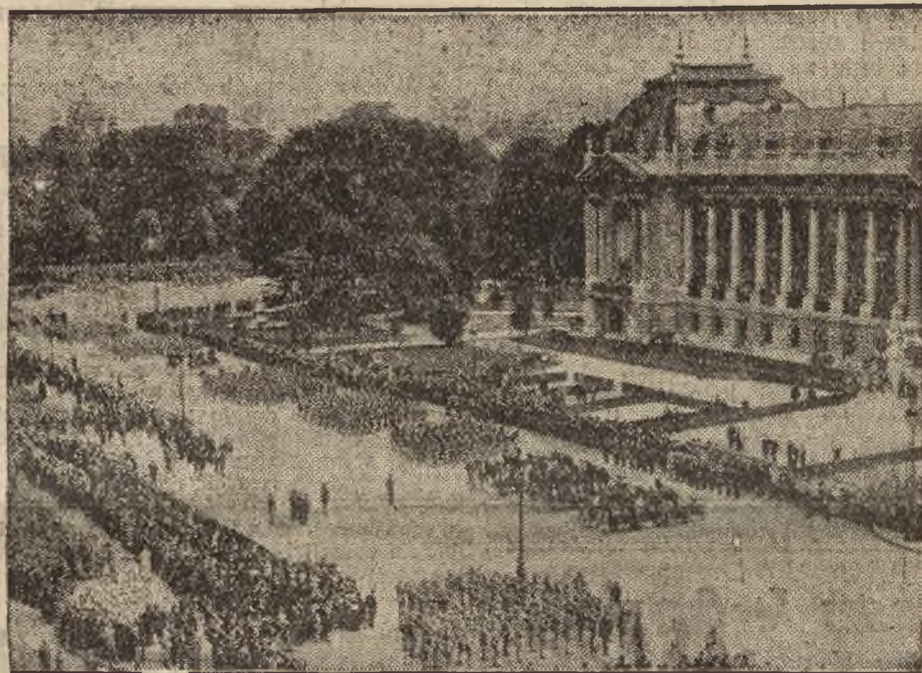
## Samolot rozbity o konary drzew — Śmierć trzech lotników

Szczecin, 17. 7. (Tel. wł. Pol.).
W niedzielę o godz. 22.50 słyszano nad Starogrodem (Pomeranja pruska) warkot motoru samolotu, który leciał bez jakichkolwiek świateł orjentacyjnych. Przypuszcza się, że był to samolot „Lithuanica", lecący z Ameryki do Kowna, co do którego istniało zaniepokojenie, gdyż ostatni raz był on widziany w sobotę nad miastem Clarenville w zatoce Trinity (Nowa Funlandja).

Berlin, 17-go lipca.
Około godziny 23 nad Królewcem ukazał się litewski samolot „Lithuanica".

Myśliborz, 17 lipca.
W lasku miejskim pod Myśliborzem spadł o godzinie 12.30 w nocy samolot „Lithuanica Nr. 668 E.".

Berlin, 17 lipca.
Katastrofa litewsko-amerykańskiego samolotu „Lithuanica", która pociągnęła za sobą trzy ofiary w osobach kapitana Stefana Garjusza, porucznika Stanleya Girenasa i mechanika Wilhelma Jesglaistisa, przedstawia się niezwykle zagadkowo. Aparat znaleziono — według oficjalnych wiadomości — zupełnie rozbity w lasku pod miejscowością Myślibórz (Soldin) w Brandenburgji. Aparat przelatywał wczoraj o północy nad znajdującym się w pobliżu obozem oddziału służby pracy w Berlinschen, lecąc niezwykle nisko. Reflektorem swoim oświetlił obóz tak, iż przypuszczano tam, że jest to „nieprzyjacielski samolot", jak się dosłownie wyraża komunikat. W krótki czas potem zamilkły motory i samolot upadł do pobliskiego lasku, wytrzebiając znacznie jego część. Dotąd wydobyto tylko 2 trupy, oraz worki z pocztą i inne drobnostki, należące do lotników. Bliższych szczegółów do tej pory brak. Według przypuszczeń, ogarnięci zmęczeniem lotnicy chcieli lądować i, zatraciwszy poczucie wysokości, upadli na konary drzew, zabijając się na miejscu. Szczególnie tragiczną okolicznością jest fakt, że amerykańsko-litewscy lotnicy przebyli szczęśliwie ocean, ażeby w odległości zaledwie 2 godzin lotu od Kowna, znaleźć smutny koniec na ziemi brandenburskiej.



*Dzień 14 lipca, rocznica zburzenia Bastylji, jest w całej Francji uroczyście obchodzony jako święto narodowe. Paryż celuje pod tym względem. Przed Prezydentem Republiki wystąpiły garnizony paryskie z wielką paradą wojskową (patrz rycina), a na przedmieściach Paryża odbyły się na publicznych placach zabawy ludowe z tańcami.*

# Komuniści podpalaczami lasów w Finlandji

## wzburzona ludność usiłowała zlynczować sprawców

Sztockholm, 17-go lipca.
Olbrzymie pożary lasów w Finlandji w okolicach Kuorajervi i Rantatyoesi zostały spowodowane przez podłożenie ognia. Podpalacze, w większości komuniści zostali aresztowani. Również w Kinchnio aresztowano podpalacza, 17-letniego chłopca. W tej miejscowości spłonęło mnóstwo domów i przeszło 100 rodzin zostało bez dachu nad głową.

W miejscowościach tych panuje niesłychane wzburzenie wśród ludności, która usiłowała zlynczować schwytanych sprawców pożaru.

# Tragiczny wypadek na jeziorze

## Śmierć pięciu robotników w nurtach jeziora

Medjolan, 17-go lipca.
Na jeziorze Varesa, na północ od Medjolanu wydarzył się w niedzielę w godzinach popołudniowych tragiczny wypadek. Sześciu młodych robotników w wieku około 25 lat, pochodzących z okolic Varesa, wypłynęło łodzią na jezioro, mimo, że nie umieli ani wiosłować, ani też pływać. Niespodziewanie zerwał się gwałtowny wicher. Na łodzi wybuchła panika. Nieobyci z wodą wioślarze spowodowali przewrócenie się łodzi, która w danej chwili znajdowała się w odległ. przeszło 200 metrów od brzegu. Wszyscy wpadli do wody a tylko jednemu udało się kurczowo uchwycić burty łodzi, co go uratowało od śmierci.

Gdy przybyła pomoc, wyratowano tylko tego jednego rozbitka, zaś jego 5 towarzyszy poszło na dno. Ciał ich, mimo poszukiwań, dotąd nie wyłowiono.

## Przymusowe lądowanie samolotu

Przedbórz, 17 lipca.
Samolot, zdążający z Warszawy do Katowic, z powodu burzy wylądował w Przedborzu, a do Katowic przybędzie we wtorek rano.

## Praca tylko dla hitlerowców

Monachjum, 17-go lipca.
Przewodniczący bawarskiego urzędu pośrednictwa pracy rozesłał okólnik do wszystkich lokalnych urzędów i komitetów, zalecający do angażowania do wszelkich robót wyłącznie członków oddziałów szturmowych i sztafetowych. Okólnik zaznacza, iż w wypadku przekroczenia tej instrukcji, urzędnicy pociągani będą do odpowiedzialności dyscyplinarnej i karnej. W ten sposób uniemożliwiono całej Bawarji uzyskanie pracy wszystkim bezrobotnym, którzy należeli poprzednio do niehitlerowskich związków zawodowych i politycznych.



## Nowe gniazdo propagandy antypolskiej

Berlin, 17 lipca.
Dotychczasowy kierownik propagandy narodowych socjalistów w Prusiech Wschodnich Pałtzo został mianowany kierownikiem nowozałożonego oddziału wschodniego ministerstwa propagandy w Królewcu. Praca nowej placówki propagandowej ma obejmować wszystkie dziedziny kultury, a przedewszystkiem sztukę, film, radjo, prasę oraz propagandę komunikacyjną i gospodarczą.

Naczelnem hasłem propagandy wschodniopruskiej ma być „obrona Prus Wschodnich przed niebezpieczeństwem polskiem".

## 6 domostw w płomieniach

Sztutgart, 17-go lipca.
Donoszą z Wiesensteig, że wybuchł tam w nocy pożar, który w krótkim czasie ogarnął część domostw. Na miejsce pożaru przybyły okoliczne straże pożarne, które pracowały aż do rana nad ugaszeniem pożaru. Płonących domostw nie dało się jednak uratować i zostały one doszczętnie strawione przez ogień. — Wszystkie wysiłki straży ogniowych skierowały się więc do zlokalizowania pożaru. Przyczyna wybuchu pożaru nie została dotąd ustalona, są jednak przypuszczenia, że ogień został podłożony.

# Eskadra włoska czyni przygotowania do powrotnej drogi

## Żywiołowe owacje mieszkańców Chicago

Chicago, 17-go lipca.
Generał Balbo i 95 lotników włoskich byli w niedzielę przedmiotem żywiołowej owacji mieszkańców Chicago. Gen. Balbo zwiedził w niedzielę wystawę oraz ze swymi towarzyszami wziął udział w uroczystem nabożeństwie dziękczynnem, które celebrował ks. kardynał Mundelein. Ks. kardynał udzielił włoskiemu ministrowi lotnictwa i jego drużynie błogosławieństwa apostolskiego oraz życzył im w imieniu Ojca św. szczęścia w dalszym locie.

Balbo zamierza we środę wystartować w drogę powrotną do Włoch.

## Kradzież tablicy konsulatu polskiego w Szczecinie

Szczecin, 17 lipca.
Dzisiejszej nocy skradziono z przed konsulatu R. P. w Szczecinie mosiężną tablicę z napisem polskim i niemieckim „Konsulat R. P." Tablica umieszczona była w bramie wejściowej do gmachu konsulatu.




Redakcja i administracja: Katowice, ul. Sobieskiego 11, tel. 960 do 962

# Matka zginęła z ręki wyrodnych synów?

## Echa ohydnego morderstwa w Ochojcu

W toku dalszych dochodzeń, prowadzonych pod kierownictwem zast. pow. kom. policji **podkom. Nikla** w sprawie ohydnego morderstwa rabunkowego w Ochojcu, pow. Pszczyński, dokonanego **na osobie 78-letniej staruszki śp. Jadwigi Kubistowej,** ustalono m. in. następujące szczegóły zbrodni:

Dookoła zagrody śp. Kubistowej nie znaleziono **żadnych śladów,** mogących się przyczynić do ujawnienia sprawców i wyjaśnienia zbrodni. Natomiast **na oknie kuchennem od zewnątrz zauważono wydłubany** z ramy okiennej **kit,** co ułatwiło sprawcy wyjęcie szyby.

Dolna i górna część okna w kuchni otwarta była **na oścież,** a w kuchni samej jak i w przyległym pokoiku panował **zupełny nieład.** Sprawcy porozrzucali tam drobny sprzęt domowy, bieliznę i pościel z łóżek, pozrywali obrazy z ścian **i porzucili je na łóżku.**

Na środku pokoiku, przylegającego do kuchni, znaleziono **zwłoki śp. K., ułożone na poduszkach i nakryte pierzyną.** Na niektórych przedmiotach, jak np. na zegarze, obrazach i na szybie w oknie, znaleziono **odciski palców, które zabezpieczono do dalszych dochodzeń.**

W czasie wizji lokalnej, przeprowadzonej w obecności sędziego śl. **Mierzwy** oraz prok. **Śliwińskiego,** po dokładnem przeszukaniu **mieszkania odnaleziono w kredensie kuchennym** w papierowej torebce **zwinięte 3 banknoty po 50 zł., a w sukni śp. K. — 1,20 zł.**

Pozatem stwierdzono, że od dłuższego czasu krążyły w Ochojcu i okolicy pogłoski, rozpowszechniane przez żonę **Wiktora Kubisty i lokatora Norberta Stawiarskiego,** że śp. K. jest w posiadaniu **8.000 zł.** w gotówce, które ukrywa w **sienniku.**

Zaznaczyć należy, że śp. K. do ostatniej chwili nie zrobiła **podziału majątku,** z czego często na tem tle **powstawały nieporozumienia i kłótnie między nią a synem jej, aresztowanym Wiktorem K.**

Ostatnia kłótnia miała miejsce **w poniedziałek, 10 bm.**

W toku dalszych dochodzeń przypuszcza się, że w tym wypadku nie zachodzi **morderstwo rabunkowe, lecz, że sprawcy zależeć musiało jedynie na usunięciu śp. Kubistowej.** W związku z tem odstawiono do aresztu **w Mikołowie Wiktora i Jana Kubistów,** oraz — jak już donosiliśmy — **Stawiarskiego.** Kubista Wiktor w toku przesłuchiwania dawał szereg **niejasnych i nieścisłych wyjaśnień.**

Stawiarski, naturalista i dobry znajomy Wiktora K. zeznał, że swego czasu w kiosku Pilchowej w Ochojcu **rozmawiał z Janem Kubistą na temat stosunków majątkowych śp. Kubistowej,** a Jan K. miał się wyrazić, że **„należałoby ją zrobić zimną“.** Stawiarski dodał wówczas, że najlepiej wyjdzie na tem ten, który pierwszy po śmierci śp. K. **włoży rękę do jej siennika.** Przytrzymani nie przyznają się do winy.

# Zajście na kop. „Richter“

## na tle zamierzonej redukcji załogi

Dnia 15 bm. o godz. 16 w czasie wypłaty zarobków w sali zbornej na kop. Richter w Siemianowicach doszło na tle zamierzonej **redukcji robotników do zajść między 50 robotnikami a inż. Kiblerem.**

Robotnicy wtargnęli do biura kier. kop. **inż. Kiblera** celem omówienia z nim sprawy **wypowiedzeń.** Inż. Kibler z obawy przed pobiciem **opuścił biuro swe wraz z sekretarzem.**

Robotnicy przeszukali w biurze wszystkie akta, zamierzając zebrać z sobą listę z nazwiskami robotników, którzy ulec mieli redukcji. **Listy tej jednak nie znaleźli, a jedynie przez omyłkę zabrali ze sobą starą listę robotników turnusowo urlopowanych.** Część robotników opuściła biura dobrowolnie, resztę zaś, **zajętą jeszcze szukaniem listy usunęła z biura policja, zawezwana na miejsce zajść.**

# Olbrzymie szkody

## wyrządziła powódź w Czantorji

W związku z naszemi wiadomościami o katastrofalnej burzy, która nawiedziła w nocy na 15 bm. okolicę Czantorji na Śląsku Cieszyńskim, donoszą nam jeszcze dodatkowo, że z brzegów wystąpił również potok Radoń. W Puńcowie woda zalała m. in. stajnię robotnika Józefa Kotowicza, w której utonęła jedyna jego krowa.

Pozatem wezbrana woda uszkodziła szereg **mostów na drodze powiatowej Cieszyn — Ustroń,** a w Ustroniu tor kolejowy został podmyty na długości 100 metrów. W pobliżu stacji Ustroń szyny kolejowe wskutek podmycia wisiały poprostu w powietrzu.

Nad potokiem Radoń pozrywane zostały kładki i mosty. Wszystkie domy położone w pobliżu miejsc objętych powodzią, zostały zalane wodą. Szkód dotychczas jeszcze nie ustalono. Są one jednak poważne.

# Mazur i Kokot

## skazani na 18 miesięcy więzienia

Przed Sądem Okręgowym w Król. Hucie rozegrał się wczoraj ostatni **akt słynnej afery kradzieży węgla w hucie „Pokój“.**

Jak już donosiliśmy, oskarżeni Wilhelm Kokot, dozorca rozdziału węgla, **nadmistrz fabryki „Kostka“** Piotr Mazur, oraz pomocnik mistrza wagi Paweł Pająk **nie przyznali się do winy.**

Sąd po przeprowadzeniu przewodu sądowego skazał oskarż. **Kokota i Mazura na karę 18 mies. więzienia,** przyznając im z powodu dotychczasowej ich niekaralności, **warunkowe zawieszenie kary na 3 lata.** Oskarż. Pająka zaś Sąd uwolnił od winy i kary.

# Losy 4 kopalń

## w ręku Kom. Demobilizacyjnego

W środę kom. demob. uda się na kop. „Ficinus“ celem zbadania stosunków **gospodarczych tej kopalni, która z końcem bm. ma być unieruchomiona.**

W czwartek odbędzie się u kom. dem. konferencja w sprawie **przeszeregowania robotników na kopalniach „Skarboferm“,** zaś w piątek w sprawie **zredukowania 500 robotników na kop. „Hoym“.**

Wreszcie w sobotę kom. dem. zadecyduje **sprawę zwolnienia 300 robotników z kop. „Brada I“.**

| Wtorek 18 Lipca 1933 | Dziś: Szymona z Lipn.<br>Jutro: Wincent. z Pauli<br>Wschód słońca: g. 3 m. 58<br>Zachód: g. 20 m. 13<br>Długość dnia: g. 16 m. 15 |
|---|---|

**KINA:**

**Katowice:** Capitol „Charlie truje Europę“ i „W cieniu drapaczy chmur“. Casino „Madame Guillotina“ i „Mokra parada“. Colosseum „Buffalo Bill“. Palace „Raj ukradziony“. Rialto „Czar jej oczu“. Union „Złodzieje hotelowi“.

**Król. Huta:** Apollo „Miłość i hazard“ oraz „Jeździec bez trwogi“. Colosseum „Szalony karnawał“ i „Eskadra straceńców“. Roxy „Pogromcy nieba“ i „Flip i Flap, ich dole i niedole“.

**Bielsko:** Apollo „Złoty moloch“. Miejskie w Białej „Żeń się ze mną“.

**RADJO:**

**Wtorek, 18 lipca 1933 r.**

**Katowice.** 7 Sygnał czasu. 7,20 Muzyka z płyt. 7,52 Chwilka gospodarstwa domowego. 11,57 Sygnał czasu oraz hejnał z Krakowa. 12,05 Muzyka. 12,33 Komunikat meteorologiczny. 12,35 Muzyka. 14,55 Muzyka. 15,05 Komunikat gospodarczy. 15,10 Muzyka. 15,25 Komunikat gospodarczy. 15,35 Skrzynka pocztowa. 15,50 Muzyka. 16 Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka. 16,45 Audycja cioci Heli dla dzieci. 17 „O wartościach turystycznych i krajoznawczych Huculszczyzny“. 17,15 Koncert orkiestry mandolinistów. 18,15 „Nasza równowaga budżetowa“. 18,35 Recital wiolonczelowy Alberta Katza. 19,20 Rozmaitości. 19,35 Komunikaty sportowe. 19,40 Feljeton. 20 Koncert. 22 Muzyka taneczna. 22,25 Wiadomości sportowe. 22,40—23 Muzyka taneczna.

**[illegible], [illegible]** 6 Gimnastyka i rozmaitości. 10.10 Płyty. 11. 12,30 i 14,50 Koncert. 19,10 Pieśni. 20,15 Słuchowisko. 21 Muzyka wojskowa. 22,15 Płyty.

**Wrocław, Gliwice.** 6 Gimnastyka i koncert. 12 Koncert. 13 i 14 Płyty. 15.45 Pieśni. 16,15 Sonata skrzypcowa Beethovena. 17.20 Słuchowisko. 21,10 Muzyka kameralna. 22,50 Koncert.

# Upadek

## z 12-metrowej wysokości

W dn. 15 bm. podczas smołowania dachu domu Elfrydy Fuchs w Rybniku (ul. Hallera 11) 17-letni uczeń **blacharski Konrad Jojko z Dębieńska Starego** spadł z dachu z wysokości **12 metrów, złamał rękę i doznał wstrząsu mózgu.** stan zdrowia jego jest poważnie zagrożony.

# Delegaci Zespołu Pracy Górników w Warszawie

W dn. 18 bm. udała się do Warszawy delegacja Zespołu Pracy Zw. Górników, celem interwenjowania u Rządu w sprawie dalszego unieruchamiania kopalń oraz co do nowej umowy zarobkowej w górnictwie G. Śląska.

# W kilku słowach

— **Niniejszem komunikujemy, że w dniu dzisiejszym biletów do cyrku Staniewskich rozdzielać nie będziemy.**

— **Na teren huty „Miłości“ w Nowej Wsi wtargnęło kilku osobników w zamiarze kradzieży żelaza. Ponieważ osobnicy ci nie reagowali na wezwania stróża strzelił on do nich z rewolweru, raniąc Emila Florę z Bielszowic w lewą, a Teodora Bąka z Czarnego Lasu w prawą nogę.**

— **Policji na terenie pow. pszczyńskiego udało się wpaść na trop szajki włamywaczy, grasującej od roku 1931. Na czele szajki stał Kapała Antoni, oraz Wolny Władysław, Sołtysik Jan, Kapała Feliks, Stanisławski Ludwik i Kapała Ludwik. Wszystkich osadzono w areszcie.**

— **Na tle niewypłacania zarobków, pobity został przez robotników kierownik kop. „Polska“ Józef Kozieł.**

# Sport na Śląsku

**DZIŚ SENSACYJNA WALKA W CYRKU SPORTOWYM.**

Zapowiedź decydującej walki Grabowskiego z Garkawienką wywołała olbrzymie zainteresowanie w naszem mieście. Widownia Cyrku Sportowego, gdzie zostanie rozegrane to sensacyjne spotkanie, niewątpliwie będzie w dniu dzisiejszym wypełniona do ostatniego miejsca. Mistrz Sztekker, którego przybycie do turnieju katowickiego powitali ślązacy z entuzjazmem, znów da dziś koncert swego kunsztu zapaśniczego. Polak walczyć będzie z Czechem Wielochem. Ponadto Szczerbiński spotka się z Kwarianim. Krauzer walczyć będzie z Polisem. Miazio spotka się z studentem Bielewiczem. Początek zapasów o godz. 20,30 w Cyrku Sportowym w Katowicach.

**Błyskawiczne zwycięstwo mistrza**

Sensacją wczorajszych walk zapaśniczych był debiut w tegorocznym turnieju mistrza świata Sztekkera. Debiut jego uważać należy za niezwykle udały. gdyż groźny Syberyjczyk Gromow już w 30 sek. przygwożdżony został na obie łopatki.

Drugą atrakcję wieczoru stanowiło rewanżowe spotkanie pomiędzy Krauserem a Bilewiczem. Walka na b. wysokim poziomie rozstrzygnięta została dopiero po 1 godz. i 10 min. na pkt. 2:1 na korzyść Krausera. Obu atletom publiczność zgotowała serdeczne owacje.

Spotkanie decydujące Grabowskiego z Polisem wywołało gromkie uśmiechy na widowni, albowiem P. dorastał Gr. prawie do pasa. Walka kończy się zwycięstwem Grabowskiego jego niezawodnym nelsonem w 23 min.

Walka pomiędzy Raago (Estonja) a Szczerbińskim dała wynik remisowy.

W ostatniem spotkaniu wieczoru Garkawienko odniósł znów błyskawiczne zwycięstwo nad Stoikiem (Chorwacja).

**KS. NAPRZÓD (LIPINY) — KOLEJOWE PW. 4:2 (4:1)**

Bramki zdobyli: Nastula, Tauber po 1. Komor 2. Dla Kolej. obie bramki — Nowak.

**KS. DĄB — KS. ŚLĄSK SIEMIANOWICE 6:0 (3:0)**

Rozegrana na boisku Dębu 45 min. dogrywka o mistrzostwo, przyniosła zwycięstwo Dębu w stosunku 3:0, tak, że ogólny wynik powyższego spotkania brzmi 6:0. W drugiej dodatkowo rozegranej rozgrywce przyjacielskiej, Dąb pokonał Śląsk 5:0.

Dąb przez to zwycięstwo zdobył definitywnie mistrzostwo klasy A. okręgu katowickiego, **zdobywając 27:5 pkt.,** stosunek bramek **61:19 pkt. przed Pogonią katowicką.**

**KS. JEDNOŚĆ (MICHAŁKOWICE) — KS. „07“ SIEMIANOWICE 4:1 (3:0)**

Zasłużone zwycięstwo drużyny Jedności.

**SK BOGUMIN — IFC. KATOWICE 2:2 (1:1)**

Zawody rozegrane w sobotę na boisku Słovianu.

# Lotnik Post wylądował w Moskwie

## Po krótkim wypoczynku wystartował do dalszego lotu

Z Moskwy donoszą:

Transoceaniczny lotnik amerykański Post, który w niedzielę przeleciał Atlantyk i pod wieczór zmuszony był lądować w Królewcu, w poniedziałek rano o **godzinie 15 wystartował do dalszego lotu w kierunku wschodnim.**

**O godzinie 14,28 Post wylądował szczęśliwie** na głównem **lotnisku w Moskwie,** witany serdecznie przez delegata rządu sowieckiego Baranowa, **posłów wszystkich prawie państw, licznych tłumów publiczności i przedstawicieli prasy.**

Post bezpośrednio po wylądowaniu oświadczył przedstawicielom prasy. **że lot z Królewca do Moskwy był bardzo trudny** ze względu na **trudne warunki atmosferyczne. Czuje się jednak dobrze, z wyjątkiem silnego bólu oczu.** Jako przyczynę lądowania w Królewcu, Post **podał uszkodzenie przewodu do zbiornika oliwy.** Obecnie jednak maszyna **pracuje doskonale.**

**Post po kilkugodzinnym pobycie w Moskwie, o godzinie 18 wystartował do dalszego lotu w kierunku na Nowosybirsk.**



*Z okazji międzynarodowej konferencji gospodarczej w Londynie zorganizowano również międzynarodowy festiwal ludowy. Uczestnicy występują podczas tańców narodowych w swych charakterystycznych strojach ludowych. Rycina powyższa przedstawia uczestniczki z dziesięciu różnych krajów europejskich.*

# Mord polityczny w Niemczech

Z Berlina donoszą:

Znany z t. zw. afery dokumentów w Boheim **dr. Schäfer,** który przed rokiem **ujawnił zamiary narodowych socjalistów dotyczące aprowizacji ludności i dlatego został wykluczony ze stronnictwa,** znaleziony został z **przestrzeloną skronią i ranami postrzałowemi na szyi i brzuchu opodal Frankfurtu nad Menem.** Sprawców, jak zwykle, **nie zdołano wyśledzić.**

# Nowy rekordowy przelot nad Andami

Z Nowego Jorku donoszą:

Peruwiańskiemu lotnikowi wojskowemu Depinillosowi udał się **nowy rekordowy przelot nad łańcuchem Andów.** Przeleciał on szczyty górskie, utrzymując się na **wysokości 25 tysięcy stóp Przestrzeń 240 kilometrów przebył lotnik w przeciągu 90 minut.**

# Rozwody w Niemczech zakazane

Z Berlina donoszą:

Bawarski minister spraw wewnętrznych Franck zapowiada **reformę ustawodawstwa rozwodowego** w duchu ideologji obecnego rządu. Wystosował on pismo do przewodniczących sądów, w którem domaga się, aby w toku rozpatrywania **wniosków rozwodowych uwzględniać tylko wypadki: braku potomstwa oraz wypadki niedorozwoju fizycznego i umysłowego.** Małżeństwa, **posiadające dzieci,** winny być **nierozerwalne** ze względu na dobro dzieci. Dotychczasowa procedura rozwodowa, uwzględniająca w pierwszym rzędzie **wygodę małżonków,** winna w przyszłości w większej mierze gwarantować interesy narodu i państwa.

# Konfiskata majątku żydowskich towarzystw dobroczynności w Niemczech

Z Berlina donoszą:

Rząd Rzeszy Niem. wydał rozporządzenie, upoważniające **konfiskatę majątków wszystkich prawie największych żydowskich towarzystw niesienia pomocy społecznej w Niemczech.**

**Banki,** w których deponowane są **fundusze** żydowskich instytucyj pomocowych, otrzymały **nakaz wstrzymania dalszych wypłat** z rachunków tych instytucyj. Rachunki te pozostają **obłożone aresztem.**

Rozporządzenie to godzi w pierwszym rzędzie w „Zentrale Wohlfahrtstelle", uznanej przez rząd reprezentacji żydowskich organizacyj pomocowych w Niemczech i obejmującej wszystkie prawie instytucje pomocy społecznej i filantropijnej ludności żydowskiej w Niemczech **w liczbie 23,** zarówno instytucje centralne jak i w poszczególnych prowincjach. Instytucje te są czynne na polu niesienia pomocy w dziedzinach **opieki społecznej, pracy, emigracji, oświaty i in.**

Rozporządzenie **godzi nadto** szczególnie dotkliwie w związek żydowskich **instytucyj kredytowych,** odgrywający w chwili obecnej najdonioślejszą rolę w dziedzinie niesienia pomocy żydom, usuniętym z zawodów wyzwolonych i z urzędów. Osoby te korzystały z niewielkich pożyczek Związku na cele konstrukcyjne.

Koła żydowskie uważają rozporządzenie to **za jeden z najbardziej dotkliwych ciosów,** zadanych żydom niemieckim w ostatnich miesiącach. W chwili obecnej trudno jeszcze stwierdzić, czy akcja przeciwko żydowskiej działalności pomocowej w Niemczech jest czasową czy też **o trwałym charakterze.** W każdym bądź razie w chwili obecnej wszystkie prawie żydowskie instytucje niesienia pomocy społecznej **są całkowicie sparaliżowane.**




**— Według danych ministerstwa Skarbu, obieg bilonu w Polsce na dzień 1 lipca b. r. wynosi 376 milj. zł.**

•

**— Polskie ministerstwo Spraw Wewnętrznych wydało rozporządzenie, poddające miasta Tczew w woj. Pomorskiem oraz Leszno i Ostrów w woj. Poznańskiem władze wojewódzkiej z pominięciem Wydziałów powiatowych.**

•

**— Izba dla spraw wyborczych w Sądzie Najwyższym w Warszawie ustaliła termin rozpatrzenia pozostałych jeszcze do załatwienia 12-tu protestów przeciwko ostatnim wyborom. W drugiej połowie września zostaną wznowione niejawne posiedzenia, na których rozpatrywać się będzie, czy poszczególne skargi nadają się do rozpatrywania merytorycznego. Przedewszystkiem mają być załatwione skargi z okręgów małopolskich.**

•

**— Na ostat. posiedzeniu Rady Min. w Warszawie uchwalono m. in. rozporz. o połączeniu państwowej fabryki związków azotowych w Mościcach z państwowa fabryką związków azotowych w Chorzowie w jedno przedsiębiorstwo, wydzielone z administracji państwowej pod nazwą: „Zjednoczone fabryki związków azotowych w Mościcach i w Chorzowie".**

•

**— Ukazało się rozporz. Pol. Min. Komunikacji, obniżające przy odległościach od 200 do 400 km. taryfy przewozowe na cegłę o 50% Rozporządzenie wymienia 15 stacyj kolejow. na Pomorzu i Śląsku, z których mogą być nadawane transporty cegły według taryfy ulgowej.** Ze stacjami temi związane są cegielnie **pomorskie i śląskie.** Dostarczona z Pomarza

•

**— Na dzień 13-go sierpnia zwołano do Warszawy ogólno-krajowy kongres chrześcijańskich związków zawodowych. Tematem obrad kongresu będzie m. in. sprawa obniżki płac w poszczególnych zawodach.**

•

**— Według oficjalnych wiadomości z kół rządowych, w połowie sierpnia przyjedzie do Odessy b. francuski premier Heriot, ktńry na** zaproszenie **rządu sowieckiego zamierza odbyć dłuższą podróż po Rosji.**

•

**— Z Bukaresztu donoszą, że rumuński Bank Emisyjny uchwalił obieg banknotów, wynoszący obecnie 21 miljardów lei, podwyższyć stopniowo do 30 miljardów. Zwiększone pokrycie złota ma być uzyskane przez intensywniejszą eksploatację kopalń złota w Siedmiogrodzie.**

•

**— W polskch kołach politycznych obiega pogłoska, że ulgi podatkowe, uchwalone ostatnio przez rząd, ograniczą się właściwie do pełniejszego wyzyskania przez ministra skarbu pełnomocnictw, jakie mu dała ustawa z r. 1932. Rozszerzenia zaś zakresu ulg o ile chodzi o zaległość na podatki samorządowe i należności z tytułu ubezpieczeń społecznych, nie są jeszcze dotąd opracowane w szczegółach. Dopiero na jesień ministerstwa skarbu ma przedłożyć Radzie Ministrów projekt odpowiedniego dekretu.**

# Z pod skrzydeł śmierci

## Niesamowite przeżycia lotników

W Anglji, ojczyźnie wszelkiego rodzaju klubów, którym patronuje legendarny, uwieńczony przez znakomitego Karola Dickensa Pickwick-Club, powstało nowe stowarzyszenie.

Powstało ono bez rozgłosu, bez reklamy, bowiem członkowie postawili sobie za punkt honoru milczenie.

Caterpillar club tak się nazywa ten związek ludzi milczących. Cóż to znaczy caterpillar? Caterpillar to poprostu liszka, gąsienica. I wszyscy członkowie tego ekskluzywnego zgromadzenia noszą w butonierkach, lub w krawatach wpiętą maleńką, zieloną liszkę.

Słowo caterpillar ma jednakże w języku angielskim drugie znaczenie, ale trzeba je wówczas pisać oddzielnie: cater pillar i wówczas będzie ono znaczyło — „dostawcy" lub „szafarze podpory". To drugie zaś tłumaczenie ma daleko więcej związku z klubem niż Bogu ducha winna liszka.

Otóż członkowie tego klubu liszki rekrutują się z pośród lotników, którzy w jakikolwiek sposób uszli z pod skrzydeł niechybnej śmierci. Muszą to być ludzie pewni, których zeznania stwierdzają rozbite doszczętnie maszyny, spalone balony lub karty szpitalne. Zeznania te drukuje się w specjalnej księdze klubowej z dołączeniem zdjęć fotograficznych wypadku, o ile takowe istnieją.

Pewnemu dziennikarzowi londyńskiemu udało isę podejść czujność ludzi śmierci i pod maską członkostwa przeczytać kilkanaście kartek z ich tajemnej księgi.

Po ukończeniu szkoły pilotów, — zeznaje jeden z członków klubu, — otrzymałem polecenie, już jako pilot wojskowy, przelotu w dolne regjony Amazonki. Szerokość rzeki w tych miejscach sięga trzydziestu mil angielskich. Znajdowałem się zaś już w połowie szerokości rzeki, gdy na mim płatowcu wybuchł pożar. Musiałem zdecydować się na skok ze spadochronem, gdyż w przeciwnym razie groziła mi niechybna śmierć.

Przychylny wiatr znosił mnie powoli ku błotnistym brzegom straszliwej rzeki. Jakiż jednak był mój przestrach, gdy na parującem błocie dojrzałem tysiące aligatorów, otwierających paszcze ku nadspodziewanemu kąskowi mięsa spadającego z nieba.

Nim jednak wylądowałem, wypadła z pobliskich zarośli gromada krajowców, którzy poczęli rozpędzać aligatory. Tak ocalałem." W tej ciężkiej próbie życia posiwiały lotnikowi włosy.

A teraz inny lotnik - amator opisuje swoje przeżycia, które pozwoliły mu wstąpić do zgromadzenia zielonej liszki. Leciałem na swojej maszynie gdy zerwał się straszliwy wicher, od którego złamało się prawe skrzydło aparatu.

Począłem spadać z zawrotną szybkością wdół. Po kilku sekundach jednakże zorjentowałem się w sytuacji i wyskoczyłem ze spadochronem. Wówczas wiche porwał mnie ponownie wgórę i począł rzucać na wszystkie strony, by wreszcie ze straszliwą szybkością ponieść mnie ze spadochronem w kierunku majaczących na horyzoncie lasów.

Rzemienie spadochronu poprzerzynały mi ramiona i plecy do krwi. Spadłem wreszcie ze straszliwą siłą na konary jakiegoś potężnego drzewa. Nie wiem kto i kiedy zniósł mnie na ziemię i jak dostałem się do szpitala.

A teraz inny wypadek:

„Brałem udział w manewrach lotniczych na lekkim aparacie angielskiej konstrukcji Moth (mól). Jest to drobny samolot. W pełnym biegu uderzyłem skrzydłem moejgo Motha w skrzydła ciężkiego samolotu bombardowego. Zderzenie było bardzo silne i w pewnym momencie poczułem się wyrzucony jak z siodła w powietrze.

Na szczęście miałem na sobie spadochron, który otworzył się prawidłowo. Opadłem na ziemię i również osiwiałem.

Do klubu należy także wielu lotników, którzy wyszli cało z wojny światowej. Pewien lotnik zeznaje, jak to znalazł się na wrogiem terytorjum ścigany przez trzy samoloty niemieckie. Jeden samolot udało mu się strącić. Dwa inne nie dawały się i rozpoczęły energiczną walkę z angielskim pilotem. Jeden z Niemców uniósł się wysoko w powietrze i ostrzeliwał pilota z karabinów maszynowych, drugi krążył w pobliżu, oczekując ostatecznej rozprawy.

Lotnik angielski postanowił wracać. Już w pobliżu linji nieprzyjacielskiej samolot jego został zestrzelony a on wyskoczył ze spadochronem.

Udało mu się wylądować po stronie francuskiej, ale jak, nie zdaje sobie sprawy. Pamięta tylko szum i trzaskanie niezliczonych kul dokoła siebie. Obudził się w szpitalu.

Mrożący krew w żyłach wypad[illegible] spotkał jednego z pilotów przelatujących ponad Afganistanem. W pewnym momencie zapaliła się maszyna i pilot postanowił skakać. W ostatniej chwili dopiero przypomniał sobie obserwatora, który nie miał na sobie spadochronu. Nie wolno opuszczać kolegi w niebezpieczeństwie. I nasz pilot nie opuścił przyjaciela. Postanowił skakać razem. Niestety, zaczepili w tak nieszczęśliwy sposób o żelazne pręty samolotu, że zawiśli pod maszyną, która płonęła.

Obserwator, gimnastyk i sportowiec wydrapał się po plecach owego pilota, aby sprawdzić, w jaki sposób zawiesili i ewentualnie odczepić się. W tym momencie ogarnęły ich obu płomienie, wybuchające z zbiornika benzyny. Spadli. Obserwator zginął, pilot cudem uratował się.

Członkowie klubu liszki wysoko noszą sztandar honoru. Nie wolno im nikomu opowiadać o swoich przeżyciach, aby nie wzbudzić podejrzeń, aby nie wydawać się blagierem. Dlatego też mogą mówić o wszystkiem, jedynie muszą milczeć. gdy rozmowa zejdzie na ich lotnicze przygody.

Caterpillar-klub istnieje już nietylko w Anglji. Posiada on pełno oddziałów po całym świecie i liczy poważną liczbę członków.




174)

**STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI.**

**Jan Tadeusz hrabia Klimczok z Bielska pozbawiony majątku i nazwiska przez oszusta Lubara uciekł w góry z postanowieniem, że będzie tępił złych, a bronił pokrzywdzonych. Klimczok dobrał sobie towarzyszy i utworzył z nimi bandę rozbójniczą, która swoją siedzibę miała w pobliżu malowniczej doliny Bystrej. W jakiś czas później książę Sułkowski ożenił się z Hortensją Dubelle, wychowawczynią swej córki. Po ślubie dowiedział się, że Hortensja była ladacznicą i morderczynią, więc ją chce wypędzić od siebie.**

*

— I to mówisz do mnie, książę? Czy rzeczywiście potrzeba, abym ci wymieniła inne nazwisko, które wśród niesłychanych wyrzutów sumienia zdradziłeś mi dopiero tej nocy? Książę, przypominam ci tylko nieszczęśliwą... Esterkę!

Oczy jej błyszczały podstępnym tryumfem.

Książę jęknął z bólu i zaotczył się wstecz. Obłąkanym wzrokiem wpatrywał się w nią z lękiem.

— E... Esterka? Co... ty mówisz?... To była rzecz...

— Rzecz inna, chcesz powiedzieć, książę? Hahaha! Z pewnością była różnica. Ja zamordowałam Jana Coupeau, ponieważ pożądałam jego pieniędzy, a ty zamordowałeś Esterkę, ponieważ pożądałeś innych wdzięków! Prawo jednak nie zna tak subtelnych odcieni. Gdyby, książę, wydała się twoja zbrodnia, popadłbyś z pewnością w ręce kata.

Książę bojaźliwie rozglądał się na wszystkie strony, jak gdyby obawiał się, że ktoś podsłuchuje. Teraz dopiero otworzyły mu się oczy, jakiem to szaleństwem było z jego strony wtajemniczać Hortensję w sprawę śmierci Esterki. Na żale było już jednak po niewczasie, ponieważ Hortensja dawno już wiedziała, jaką broń ukuł książę sam na siebie, zdradzając się z swoją tajemnicą. Książę posiniał na twarzy. Skulony przykucnął w fotelu, na który przed chwilą opadł z jękiem, i nieruchomym wzrokiem wpatrywał się w przestrzeń. Czy przepowiednia, jaką mu widmo zeszłej nocy groziło, miała się już sprawdzić. Czy skłonność, jaką powziął do pięknej i wspaniałej kobiety, stawała się już przekleństwem? Czy dziś już miał jęczeć w jarzmie, jakie ta miłość na niego nakładała? Książę westchnął głęboko. Lecz jeszcze raz zebrał całą swoją energję.

— Daremnie zarzucamy się wymówkami i przypominamy sobie naszą przeszłość, — powiedział drżącym głosem. — Co się stało, to się nie odstanie. Najlepiej więc o tem zapomnieć. Musimy jednak liczyć się z rzeczywistością taką, jaką jest. Ty, Hortensjo, sama przyznać musisz, że dłużej nie możemy żyć z sobą, ponieważ zjawił się twój prawowity małżonek. Nasze zamiary nie zależą od naszej, tylko od jego woli. On przyszedł po to, aby cię odebrać od mojego boku i ma moc po temu. Czy myślisz, że możemy mu w tem przeszkodzić, czy myślisz, że on będzie milczał? Jestem mocno przekonany, że choćbym mu ofiarował połowę majątku, jednak nie dotrzymałby tajemnicy. Jego zeznania potępią ciebie, gdybyś się upierała pozostać przy mnie. Ze względu na swoje własne bezpieczeństwo jesteś zmuszona iść za nim.

Hortensja przysłuchiwała się słowom księcia z zimnym, a nawet szyderczym uśmiechem.

— Twoja nagła i niesłychana troskliwość o mnie bardzo mnie wzrusza, że mnie co dopiero chciałeś wypędzić z domu! Poznawszy moją przeszłość i obawiając się nieprzyjemności, żałujesz oczywiście swojego kroku. Widzę, że ci się już sprzykrzyłam. Lecz ja nie jestem Esterką, mój kochanku! Marion Bordenave, jak ci już wiadomo, umiała dowieść, że wcale nie chce być cierpliwem jagnięciem, i że nie pozwoliłaby się zadławić na śmierć przez księcia Sułkowskiego. Jestem taką samą wilczycą, jakim ty jesteś wilkiem! A gdybyśmy siły nasze chcieli zmierzyć, zdaje mi się, że musiałbyś uledz! A więc strzeż się, mam cię w swojem ręku! Jedno moje słówko wystarcza, a dumny książę Sułkowski dostałby się za kraty więzienne!

Hortensja wielkiemi krokami chodziła po pokoju. Potem stanęła dumna i wyprostowana.

— Pozwoliłeś sobie przed chwilą nazwać mnie ladacznicą! Myślę, że to było pierwszy i ostatni raz! Jeżeli bowiem jeszcze raz odważysz się mnie przezywać, źle z tobą będzie. Mogła-



**Pozwoliłeś sobie przed chwilą nazwać mnie ladacznicą! Myślę, że to było pierwszy i ostatni raz!**

bym ci w zamian rzucić w twarz inne słowo, naprzykład „morderca“! Czy myślisz, że jest w tem jaka różnica, gdy książę Sułkowski, lub Marion Bordenave popełnili zbrodnię? Prawda, że byłam ladacznicą. Czy jednak myślisz, że znosiłam wszelkie poniżenia i męki duszy na to tylko, abym ulękła się księcia Sułkowskiego w chwili, gdy już stanęłam u celu? Nie, wszelkie zaczepki odeprę stanowczo i utrzymam się na tych dumnych wyżynach, na które się wdarłam. Gdybyś jednak chciał spróbować, czy nie strącisz mnie w przepaść, przysięgam ci, że spadniesz zemną razem!

Po księciu ciarki przechodziły, gdy patrzał na Hortensję.

Nie, ta kobieta nie była Esterką! Ona słusznie nazwała siebie wilczycą. Igrać z nią było rzeczą niebezpieczną.

— Jesteś nierozsądną, — odpowiedział książę. — dlaczego mi grozisz? Obraziłem cię, ponieważ uniosłem się gniewem. Czy myślisz, że uczucia moje względem ciebie zmieniły się w przeciągu kilku godzin? Kocham cię tak samo jak dawniej, a obawiam się tylko zemsty Bordenava. On nienawidzi cię strasznie, a przed tą nienawiścią nie mogę cię zasłonić!

Hortensja spojrzała na księcia wzrokiem przeszywającym

— Ty to zrobisz!

Książę spojrzał na nią z niedowierzaniem i potrząsał głową.

— Ja to zrobię? Ciekawy jestem, w jaki sposób? Gotów jestem poświęcić połowę majątku, ale powiedziałem ci już, że i ta ofiara na nic się nie przyda. Bordenave nie uspokoi się prędzej, dopóki nie wywrze swej zemsty. A choćbym cię z domu wygnał, choćbym mu cię nie wydał, skorzysta z pierwszej lepszej okazji i przed całym światem ogłosi tajemnicę twojej przeszłości.

— On tego nie zrobi, gdyż do tego właśnie nie dopuścisz! Nie tylko ze względu na mnie, lecz także ze względu na siebie samego powinieneś mu usta zamknąć na wieki, zanim zdąży wykonać swój zamiar.

Książę zadygotał.

— Nie rozumiem cię! — powiedział wystraszony.

Lecz Hortensja uśmiechnęła się tylko ponuro, gdy książę rzucił na nią lękliwym wzrokiem.

— Jesteś okrutną!

Hortensja zaśmiała się teraz krótko, głucho i przenikliwie.

— A ty, książę, jesteś tchórzem! Może jesteś odważnym tylko wtedy, kiedy chodzi ci o usunięcie słabej, bezbronnej kobiety?

Pytanie to miało skutek uderzenia biczem. Choć książę zawrzał srogim gniewem, nie śmiał go jednak okazać.

— Zapominasz, Hortensjo, że już nie jestem młodym narwańcem, jakim byłem wtedy... tylko dojrzałym mężem, za starym już na podobne szaleństwa!

Hortensja znowu zaśmiała się głucho.

— Teraz dopiero książę, poznaję twój nieszczery charakter. Teraz widzę dopiero, że uwierzyłam komedjantowi. Zdaje się, że pamiętasz o swoim podeszłym wieku tylko wtenczas, jeżeli chodzi o stawienie czoła w niebezpieczeństwie.

Te słowa oczywiście nie miały żadnego innego celu, jak tylko ten, że Hortensja chciała niemi zadrasnąć honor i podrażnić księcia. Na twarzy księcia przesunęła się też natychmiast chmura groźnego gniewu.

— Dosyć już dałem dowodów, że nie brak mi odwagi — syknął przez zęby. — Zdaje mi się jednak, że sprawa z Bordenave wcale nie jest odpowiednią do okazania odwagi i stanowczości!

Hortensja zmierzyła księcia zdumionym wzrokiem od stóp do głowy.

— Jakto, — powiedziała, — czy dobrze zrozumiałam? Sprawa z Bordenave? Proszę cię na wszystko w świecie, jaka inna sprawa byłaby odpowiedniejszą? Powiadasz, że mnie kochasz? Czy bezpieczeństwo ukochanej, czy dobre imię kobiety, którą pojąłeś za małżonkę, nie jest dostatecznym powodem do stanowczego i szybkiego działania?

Hortensja odwróciła się do księcia plecami.

— Jak ci się podoba, książę, — mówiła dalej. — Widzę, że nie jesteś mężem, tylko ślamazarą i, że posiadasz odwagę tylko wobec słabych kobiet. Dzisiejszej nocy przekonałam się dostatecznie, jakim jesteś tchórzem. W twoim ręku cześć moja nie jest bezpieczną. Masz rację, pójdę za Bertrandem Bordenave. Jestto najlepsza rzecz, jaką w obecnem położeniu uczynić mogę, lecz przysięgam ci, że zanim odejdę, dowie się świat cały, że książę Sułkowski jest zbrodniarzem!

Twarz księcia rozjaśniła się, gdy Hortensja wyraziła zamiar wrócenia do Bordenave, lecz po chwili zachmurzyła się znowu.

— Okrutna! — westchnął książę. — Chcesz więc mnie zmusić, abym nie poprzestał na jednej zbrodni, jaką popełniłem przed laty, tylko odważył się na nową?

Hortensja pozostała równie zimną i obojętną, jak dotąd.

— Zmuszam cię tylko do tego, książę, abyś wysnuł odpowiednie wnioski z pierwszego mojego czynu. Od ciebie jedynie zależy, czy chcesz śmiałem i szybkiem postanowieniem uchronić mnie i siebie od grożącego nam niebezpieczeństwa, czy też wolisz rozłączyć się ze mną i zamiast w moje, wpaść w objęcia ohydnej śmierci! Myślę, książę, że wybór nie powinien być tak trudnym.

— Nieszczęsna, — szepnął książę ledwie dosłyszalnym głosem — czego chcesz odemnie? Powiedz raz wreszcie jasno i otwarcie! Czy mam opłacić skrytobójców, aby usunęli Bertranda Bordenave? Co mi radzisz, pistolety, sztylet, lub truciznę?

Hortensja z niechęcię potrząsała głową.

— Ani myślę o tem. Gdybyś wynajął skrytobójców, mielibyśmy niepożądanych świadków, którzy mogliby nas zdradzić. Poco mamy spuszczać się na cudzą pomoc, skoro bez niej obejść się możemy! Ten sam książę Sułkowski, który miał dosyć zimnej krwi, — przy tych słowach oczy Hortensji błyszczały szyderstwem, — do zamordowania Esterki, będzie też miał dosyć siły i położy kres nędznemu żywotowi takiego Bertranda Bordenave.

Książę zbladł, jak marmur.

— Co?... ja... sam?

Hortensja przeszywała go wzrokiem na wylot.

— Tak, ty sam! Pokaż wreszcie, że dosyć masz siły do wykonania wielkiego, stanowczego dzieła! Zastanów się, że tak być musi! Zwabisz Bertranda Bordenave pod jakimkolwiek pozorem w nocy do parku i zabijesz go! Pomówimy jeszcze później o bliższych szczegółach, w jaki sposób czyn wykonasz i zatrzesz jego ślady. Teraz przedewszystkiem o to tylko chodzi, czy się zgadzasz na to?

(Ciąg dalszy nastąpi)

# Wznowienie „słodkiego" procesu w Katowicach

## Żmigrod i towarzysze przed sądem

Po kilkudniowej przerwie, spowodowanej chorobą sędziego dr. Lenerta, Sąd Okręgowy w Katowicach rozpatrywał wczoraj w dalszym ciągu sprawę wielkiej afery przemytniczej Żmigroda i towarzyszy. Po raz trzeci zeznawał główny świadek nadkomisarz straży granicznej Skibiński.

Obrońcy zadawali p. Skibińskiemu szereg pytań, zdążających do obalenia jego zeznań, oraz starali się wykazać, że zeznania konfidentów nie są wiarogodne. Sw. Skibiński stwierdził kategorycznie, że każdą wiadomość konfidencjonalną szczegółowo badał. Przytoczył również świadek szereg nowych szczegółów. I tak zeznawał, że oskarżony Żmigrod jeszcze dzisiaj jest cichym wspólnikiem wielkiej szajki premytniczej zorganizowanej przez niejakiego Helisza w Raciborzu. Szajka ta przemyca sacharynę z Niemiec do Polski przez Prusy Wschodnie, Poznań i Czechosłowację. Szajka Żmigroda miała m. in. w Sosnowcu, Krakowie, Łodzi, Kaliszu i Chrzanowie meliny przemytnicze, jednak żadnej z tych melin nie można było zdekonspirować, gdyż były one po każdym transporcie sacharyny zmieniane.

### Władze niemieckie kontrolowały... przemyt

Gdy Żmigrod rozpoczął swą działalność przemytniczą, władze niemieckie kontrolowały, czy Żmigrod przemycił przepisaną ilość sacharyny do Polski. Później władze nabrały już do niego zaufania, to też prowadził on tylko odpowiednie zestawienie przemyconej sacharyny, które następnie przedkładał w urzędach niemieckich. W dalszym ciągu świadek Skibiński zeznał, że Żmigrod zgłosił się do Straży Granicznej jako konfident dlatego, że chciał doprowadzić do rozwiązania spółki z Saperem, a także, że zarabiał więcej z tytułu otrzymanego wynagrodzenia w Straży Granicznej, jak z samego przemycania. Niewygodnych mu ludzi denuncjował Żmigrod także przed władzami niemieckiemi.

### Sensacja...!

Pod koniec zeznań świadek Skibiński na pytania adw. Guzego dodatkowo wyjaśnił, że w ciągu ostatniego tygodnia uzyskał bezwzględnie pewną konfidencjonalną wiadomość, że żona Żmigroda i rodzina zapłaciły głównemu świadkowi oskarżenia w tej sprawie Maschikowi, który dotychczas do rozprawy nie stanął i przebywa w Niemczech 200 dolarów, oraz ofiarowali mu samochód osobowy, wzamian nie stanięcia do rozprawy jako świadek przeciwko Żmigrodowi..

### Żmigrodowa mdleje

Po tej sensacji sąd zarządził przerwę. Na korytarz wyszła obecna w sali rozpraw Żmigrodowa, która pod wpływem wzruszenia, z powodu zeznań p. Skibińskiego dostaje ataku sercowego i mdleje. Mąż, adwokaci, oraz świadkowie tego zajścia poczęli trzeźwić zemdlałą z dość dobrym skutkiem.

Gdy po chwili Żmigrodową zamierzano wyprowadzić z gmachu sądowego, ta ponownie mdleje i wszelkie zabiegi celem przywrócenia jej do przytomności długo nie dają rezultatu.

Po przerwie prokurator dr. Stankiewicz zapytuje Żmigroda, czy prawdą jest, że Straży Granicznej denuncjował samochody wiozące przeznaczoną do przemytu sacharynę. — Żmigrod składa zawiłe i obszerne wyjaśnienie, a w końcu oświadcza, że nadkomisarz Straży Granicznej jako oficer wywiadowczy nie miał na celu udaremnienia przemytu sacharyny, gdyż według jego konfidencjonalnych wiadomości po wydaniu przez niego samochodu z sacharyną nadkomisarz Skibiński zwrócił się pismem do Polskiego Kartelu Cukrowniczego z zawiadomieniem, iż udało się mu wykryć wielką szajkę przemytniczą. Według zaś jego mniemania zamierzał ubiegać się o premję. To oświadczenie Żmigroda wywołuje w sali rozpraw ogólną wesołość.

### Żmigrod się „sypie"...

Adw. Zbisławski stara się dowiedzieć od św. Skibińskiego, po czem straż graniczna rozpoznawała, że skonfiskowany w Polsce towar przemycił osk. Żmigrod. Świadek stwierdził mianowicie, że wszelkie paczki przemycone przez Żmigroda, były specjalnie numerowane.

Sprawę tę najlepiej wyjaśnia sam Żmigrod, który na pytania rzecznika Skarbu Państwa adw. Winiarskiego oświadcza, że na podstawie tych numerów stwierdzono również w Czechosłowacji, iż on tam przemycał sacharynę. Jasnem więc jest, że numery takie istniały. Później osk. Żmigrod orjentuje się, że sam się wpakował i tłumaczy się szybko, że powiedział to wskutek roztargnienia i zdenerwowania.

W końcu wczorajszej rozprawy zeznawał jeszcze świadek Szlama Silbernig, który stanowczo stwierdził, że osk. Żmigrod przemycał samochodami sacharynę, przyczem podał dokładne nazwiska szoferów, którzy byli angażowani przez Żmigroda. Świadek ten również potwierdził, zeznania Skibińskiego w sprawie zapłacenia przez Żmigrodową świadka Maschika za niestawienie się na rozprawę. Silbernig był naocznym świadkiem tej transakcji, przyczem nadmienił, że umowę podpisaną przez Maschika sporządził jeden z adwokatów katowickich (!).

Na tem postępowanie dowodowe zamknięto. Dalszy ciąg rozprawy dzisiaj o godz. 9. — Przemawiać będzie prokurator i obrońcy. Wyroku należy się więc spodziewać za dwa do trzech dni. (s)

# Śladem bandytów chicagowskich

## Hitlerowcy zmuszają chorą kobietę do wyjawienia kryjówki męża

Z Berlina donoszą:

Władze niemieckie przeprowadziły w ostatnich dniach liczne aresztowania wśród rodzin wybitnych działaczy socjalistycznych niemieckich, którzy zbiegli zagranicę.

M. in. aresztowano w Dreźnie żonę sekretarza partji socjal-demokratycznej i umieszczono ją, mimo bardzo złego stanu zdrowia, we wspólnej celi. Na protest, wniesiony przez aresztowaną, odpowiedziano jej, że zwolnienie może nastąpić dopiero po zgłoszeniu się jej męża, przeciwko któremu władze niemieckie wytoczyły dochodzenie karne pod zarzutem zdrady stanu.

W Berlinie osadzono w więzieniu żonę jednego z wybitnych działaczy socjalistycznych razem z jej czteroletnim synkiem. Po kilku godzinach zwolniono ją, zagrożono jej jednak ponownem aresztowaniem, o ile w ciągu 8 dni nie zdradzi miejsca pobytu swego męża.

# Zaremba przenosi się do Lwowa

## Gorgonowa domaga się Romusi

Z Warszawy donoszą:

Inżynier Henryk Zaremba, głośny bohater procesu Gorgonowej, który przeniósł się ze swoim biurem budowlanem do Warszawy, zwinął przed kilku dniami, postanawiając wycofać się z wszelkich interesów, gdyż przeżycie związane z tragedją brzuchowicką i procesem podziałało nań tak silnie, że nie pozwala mu oddać się spokojnie pracy codziennej. Podobno p. Zaremba wraz ze Stasiem i Romusią ma zamiar powrócić do Lwowa. W niezadługim czasie odbędzie się proces Zaremby przeciwko kilku dziennikom, które podały kilka wiadomości o jego przeszłości, określone przez Zarembę jako oszczerstwo.

Gorgonowa zapowiada za pośrednictwem jednego ze swych obrońców skargę o zwrot Romusi, gdy tylko odzyska wolność. Przy Gorgonowej pozostaje urodzona w więzieniu „Kropelka", która w myśl przepisów więziennych może pozostawać przy matce do ukończenia drugiego roku życia, a zatem jeszcze przez jeden rok. Gorgonowa oświadcza, że nie przeżyje rozłączenia się z „Kropelka".

# Polski ksiądz zapobiegł

## katastrofie kolejowej

Z Lourdes piszą nam:

Pielgrzymka emigracji polskiej do Lourdes przeżywała w drodze powrotnej do Lens niezwykłą przygodę.

Oto pociąg, wiozący pielgrzymów francuskich i polskich, wkrótce po wyjeździe z Lourdes zapalił się na skutek tarcia nienasmarowanej osi wagonu. Mimo, że koła osie rozpalone już były do czerwoności i zaczynała się palić farba, nikt nie zauważył ognia. W ostatniej dopiero chwili ks. Glapiak z Lens zauważył pożar, pociągnął za hamulec bezpieczeństwa i zatrzymał pociąg. Powstała ogromna panika, tem bardziej, iż sądzono, że za chwilę tą samą drogą będzie jechał pociąg pospieszny. Pożar jednak ugaszono i pociąg ruszył dalej. Dzięki przytomności umysłu polskiego kapłana, wszyscy wrócili cało do domu.

# Przerwanie komunikacji

## między Starachowicami i Wąchockiem

Z Kielc donoszą:

Wskutek gwałtownej burzy z piorunami, połączonej z oberwaniem się chmury nad Skarżyskiem, komunikacja pomiędzy Starachowicami a Wąchockiem została częściowo przerwana i tor kolejowy podmyty na dystansie około 500 mtr. W miejscowości Wierzbnik wylew zerwał szluzy na stawach oraz uszkodził kilka domów. Woda uszkodziła również szosę pomiędzy Starachowicami a Tychowcem. Wskutek deszczu rzeka Kamienna w pow. Opatowskim wezbrała podnosząc poziom wody o 2 mtr. Woda dostała się do budynku Kasy Chorych oraz do posesji domu robotniczego i straży ogniowej. Rzeka ta w pobliskiej miejscowości Denkowa zalała łąki i zagraża domom. Ponadto zostały uszkodzone przez wody drogi z Daleczyc do Widowa i z Borkowa do Szczęsnej.

# „Latające wozy"

## na kolejach czechosłowackich

Niedawno zadziwił świat t. zw. „zeppelinowy pociąg", kursujący pomiędzy Berlinem a Hamburgiem. Wielki wagon kolejowy, zbudowany na wzór Zeppilonowych sterowców powietrznych, pędzi na szynach szaloną szybkością, wyprzedzając nawet najszybsze pociągi pospieszne. Czechosłowackie ministerstwo kolei opracowuje obecnie projekt budowy kolejowych wagonów motorowych, które poruszać się będą z szybkością 120 km. na godzinę. Będzie to prawdziwa konkurencja dla linij powietrznych, bowiem obok wygód i szybkości mogą wagony te poruszać się bezpiecznie. Widoki niebezpieczeństwa w tego rodzaju komunikacji są tak samo minimalne jak przy samolotach.

Koła tych wagonów zaopatrzone będą w gumowe pneumatyczne wydrążenia. Konstrukcja wagonów będzie taka, że ciało pasażera znajdować się będzie nisko, aby osiągnąć konieczną przy szybkiej jeździe równowagę. Wagony takiej konstrukcji kursować będą tylko na głównych linjach, przedewszystkiem łączyć będą węzły zagraniczne. W celu ułatwienia podróży, zawarte zostaną odpowiednie umowy, aby odpadły formalności celne i paszportowe na granicach. Ogółem powiedziawszy, będą to w dosłownem tego słowa znaczeniu „latające wozy".

# Wędrówki po Górnym Śląsku

## Garść szczegółów o Studzienicach i Cielmicach

Z Jankowic do Studzienic jest tylko 2 km. drogi, o ile trakt, który do Studzienic prowadzi, można nazwać wogóle drogą.

### Polski most

Na drodze tej był jeszcze w ubiegłym roku most drewniany nad strumyczkiem. Most ten pewnego dnia się pod ciężarem furmanki zarwał, a gospodarz, siedzący na wozie ledwo uszedł z życiem.

Do naprawy mostu nie zabrały się ani gmina, ani też władze powiatowe. Dygnitarze drogą tą wcale nie jeżdżą, wobec czego o naprawę drogi urzędowo nikt nie dbał.

Zainteresowani gospodarze poradzili sobie w ten sposób, że fosę na miejscu zarwanego mostu zasypali ziemią i kamieniami, tworząc tamę. Woda w strumyczku z jednej strony wyschła, z drugiej zaś wzbiera i rozlewa się na okoliczne łąki i pola, szukając innych dróg ujścia.

Tymczasem tworzą się bagna. Może w przyszłości powstanie tutaj jezioro.

### Naprawdę zapadła wioska

Studzienice to naprawdę zapadła, mała wioska, licząca niecałe 700 mieszkańców. Jest to miejscowość czysto rolnicza, to też bezrobotnych jest stosunkowo mało. Zarejestrowanych jest tylko 10. Są to synowie lub krewni gospodarzy, którzy pracowali w okręgu przemysłowym, tam zamieszkiwali i dopiero gdy ich zredukowano, wrócili do domów, by kryzys przetrzymać w gronie najbliższych.

Naczelnikiuem gminy był przez szereg lat p. Koźlik. Obecnie rada gminna wybrała p. Komrausa.

Gmina jest biedna. Jedynym jej majątkiem to gmach szkoły powszechnej. Kierownikiem szkoły jest p. Rychły.

W pracy społecznej dużą ruchliwość wykazuje p. Jan Grzechnik, prezes miejscowego Kółka Rolniczego.

Gospodarze mają dużo kłopotu z pozbyciem się swoich płodów, z któremi wyjeżdżają na targi do Pszczyny, Mikołowa i Tych. Zdarza się bardzo często, że marnują cały dzień na targach i wracają z płodami spowrotem.

Wszelkie urzędy oraz kościół parafjalny, mieszczą się w Pszczynie, dokąd jest dość daleko. W Studzienicach istnieje kapliczka, ale w niej, nie odprawia się przez cały rok, żadne nabożeństwo.

### Błoto na drodze do Cielmic

Do Cielmic nie prowadzi żadna porządna droga. Nie radzimy się więc tam wybierać w czasie deszczów i słoty, bo łatwo można utopić się w błocie.

A tymczasem Cielmice, to nie żadna zapadła mała dziura. Jest to stosunkowo duża wioska, licząca 1200 mieszkańców. Typowo rolnicza, chociaż rola nie wszystkich może wyżywić. Wielu mieszkańców na rowerach wyjeżdżało do okręgu przemysłowego za pracą. Wielu z nich mieszkało też w różnych „szlafhauzach" przy kopalniach i hutach i tylko na niedziele i święta wracało do domów, do rodziny.

Niemal wszyscy robotnicy przemysłowi zostali w międzyczasie zredukowani. Tworzą obecnie kadry bezrobotnych, którymi gmina musi się opiekować. Bezrobotnych jest dużo, bo więcej jak 100. Gmina biedna, to też nie może dokładać do zasiłków, jakie bezrobotnym wypłaca się z Powiatowego Funduszu Niesienia Pomocy Bezrobotnym. Maksymalne wsparcie w gotówce wynosi 10 zł. na 6 osób miesięcznie.

### Wszędzie daleko...

Naczelnikiem gminy jest p. Jan Gorol. Inne urzędy są „porozrzucane". Na policję i do Urzędu Okręgowego, Cielmiczanie chodzić albo jeździć muszą do Starego Bierunia. Na dworzec i do kościoła idzie się w przeciwnym kierunku do Tych, zaś na pocztę do Urbanowic.

Do wszystkich tych miejscowości jest stosunkowo dość daleko.

### Cielę za 8 zł.

Główne dochody, czerpią mieszkańcy Cielmic ze sprzedaży mleka, po 13 groszy litr. Handlarze mlekiem, zapowiadają jednak, że za litr mleka płacić będą wkrótce już tylko 10 albo 11 groszy.

Podobnie niemal przedstawia się sprawa z sprzedażą bydła, nierogacizny i drobiu. W Cielmicach nabyć można cielę za 8 złotych.

Położenie rolników jest fatalne. Komornicy z Pszczyny dojeżdżają na rowerach do Cielmic bardzo często. Znają ich tutaj wszyscy. Rekwizycje przeprowadzają przy pomocy stróża gminnego, który im stale musi towarzyszyć i... bronić.

Narzekania na podatki i opłaty ubezpieczeniowe, podobnie jak w innych gminach są wielkie.

Kradzieże na polach są bardzo częste. Bezrobotni jawnie zapowiadają, że zaopatrzą się sami w kartofle i inne płody. Gospodarze muszą więc swoich pól pilnować. Policja patroluje w nocy.

W Cielmicach dużą ruchliwość wykazuje miejscowe Tow. Śpiewu, którego dyrygentem jest p. Jan Szot. Żywotne jest również miejscowe Kółko Rolnicze pod prezesurą p. Franciszka Kostki.

### Mało pożarów i mało ruchu

Automatyczną ruchliwość wykazuje miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna, nie mająca jednak zbyt wiele do roboty. Ostatni pożar miał miejsce przed 7 laty.

Inne organizacje istnieją tylko jeszcze na papierze. Nie ma zebrań ani jakichkolwiek innych objawów ich żywotności.

Wioska wogóle robi wygląd wymarłej. Zwłaszcza w niedziele i święta, panuje w wiosce niczem niezamącona cisza.

Dawniej były zabawy, hulatyki, pijatyki i bijatyki.

Teraz wszyscy mieszkańcy Cielmic

### stali się solidni

Do szynków nikt nie zagląda. Zawsze tam głucho i pusto. Zamiast zabawy, chłopi z całą rodziną udają się na spacery, daleko do lasu za wioską.

Nawet uroczystości weselne obchodzi się po cichu, bez muzyki i tańców, w najściślejszym kole rodzinnem. Niekiedy sąsiedzi nawet nie wiedzą, kiedy to odbył się ślub.

W Cielmicach mieszkają sami Polacy znani na Górnym Śląsku ze swego patrjotyzmu narodowego. Niemców tam niema, a gdy się zjawią chociażby tylko przejściowo, wywołują wśród mieszkańców duży niepokój. Czasy barbarzyskich wyczynów różnych grencszuców i orgeszów, pozostały jeszcze w pamięci mieszkańcom Cielmic.

go walnego zebrania PZPN wychodząc z założenia, że ze względów statutowych zarządowi PZPN nie przysługuje prawo kooptowania wydziału.

## Czesi pragną
### urządzić zawody FYS'u

Czeski Zw. Narciarski przystępuje do budowy w Szpindlerowym Młynie w Karkonoszach wielkiej skoczni narciarskiej, która umożliwi skoki do 90 m. Wybudowanie tej skoczni umożliwi Czechom zorganizowanie mistrzostw FiS w najbliższych latach, o co usilnie zabiegają, zachęceni wielkim sukcesem rozegranych niedawno w Pradze hokejowych mistrzostw świata.

## Sport polski
### na emigracji

W uzdrowisku Saint Amand we Francji odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne, w których startowali polscy zawodnicy - emigranci. Wyróżnił się Jan Lewandowski, uzyskując pierwsze miejsce w biegu na 5 klm. z wynikiem 15 m. 54,2 sek. W biegu tym dwaj inni Polacy, Sieliński i Wiktor Lewandowski, zajęli trzecie i czwarte miejsca. W zawodach startowali mistrzowie okręgowi francuscy, oraz zawodnicy belgijscy, holenderscy i luksemburscy. W biegu na 1500 mtr. zwyciężył znany zawodowiec francuski, Ladoumegue.

Polskie pisma emigracyjne poświęcają dużo miejsca sprawie spotkań sportowych „kraj — wychodźtwo“, donosząc, że na jesieni br. reprezentacja piłkarska klubów krakowskich (Cracovia, Wisła, Garbarnia) odbędzie tournee po Holandji, Belgji, Luksemburgu i półn. Francji. We Francji ligowcy polscy spotkają się z reprezentacją polskiego wychodźtwa. Tutejsze czynniki sportowe i francuskie przywiązują do wymienionych spotkań dużą wagę i gotują się na przyjęcie gości.

## Polska reprezentacja harcerska
### na Jamboree

Jak już podawaliśmy, na wielki międzynarodowy zlot harcerski Jamboree, który odbędzie się 1—15 sierpnia w Goedoelle pod Budapesztem wyjedzie z Polski około 1500 harcerzy. W skład kierownictwa wchodzą: Olbromski, Łowiński, Kowalski, Wołkowicz i Sedlaczek. Skład polskiej ekspedycji będzie następujący: a) grupa warszawska pod kierunkiem Ludwiga, b) grupa prowincjonalna pod kierunkiem ks. Luzara, c) ekipa szybowcowa pod kier. Blasa. W skład ekipy wchodzi 35 osób na 5 szybowcach i 3 awjonetkach, d) drużyna kolarska pod kierunkiem Węgrzeckiego. W skład drużyny wchodzi 100 kolarzy, 10 motocyklistów i 2 automobilistów, e) drużyna harcerzy wodnych pod kierunkiem Bublewskiego. W skład drużyny wchodzi 120 osób na 60 kajakach. Najliczniejszą będzie drużyna prowincjonalna, w skład której wejdzie 800 osób, podczas gdy w skład drużyny warszawskiej wejdzie 250 osób.



# Czy niema na Śląsku polskich pływaków?
### Na marginesie mistrzostw pływackich Śląska

Od „grona miłośników pływactwa“ otrzymujemy następujące uwagi: „Techniczno-organizacyjny poziom pływackich mistrzostw Śląska, rozegranych na pływalni mysłowickiej zadowolił każdego miłośnika klasycznie pięknego sportu pływackiego. Było jednak w zawodach coś, czego nie można pominąć milczeniem. Prawie przez całe dwa dni słyszało się na pływalni **niemal wyłącznie język niemiecki.** Zawodnicy w wodzie i na lądzie, choć niewszyscy Niemcy, posługiwali się głośno językiem niemieckim. **Pewien pan z kierownictwa pewnego klubu pływackiego, zapytany o coś po polsku, odparł po niemiecku, że nie rozumie po polsku.** Ostatecznie można zrozumieć te „propagandowe tendencje“ pływaków niemieckich, **ale czy, na miłość Boską, niema na Śląsku pływaków polskich?** Jeżeli niemieccy zawodnicy, choć też mówią po polsku, posługują się swym językiem ojczystym, **dlaczego śląscy pływacy polscy wstydzą się swego języka.** Uczmy się od Niemców, jak robi się „propagandę narodową“ nawet w sporcie. Dla widza Polaka tego rodzaju zjawiska — podczas oficjalnych mistrzostw okręgowych — są nie do zniesienia, zwłaszcza wobec stosunków panujących w Hitlerji. Należy się obawiać, że publiczność polska nie będzie chodziła na tego rodzaju imprezy sportowe, w których polscy sportowcy „wstydzą się“ polskiego języka. Całe szczęście, że „przynajmniej“ kierownictwo zawodów posługiwało się językiem polskim przy wywoływaniu zawodników i podawaniu wyników. Jesteśmy w Polsce i musimy przedewszystkiem sami szanować swą godność narodową!

# Porażka Bocheńskiego w Budapeszcie

Z powodu spóźnionego przybycia do Budapesztu Bocheński nie mógł już wziąć udziału w pierwszym dniu zawodów pływackich.

Startował on dopiero w niedzielę na dystansie 100 i 200 m., mając jako rywali znakomitych pływaków węgierskich Szekely'ego, Meszöly'ego i Abay Nemesa.

W konkurencji na 100 m. stylem dowolnym Bocheński zajął tylko trzecie miejsce w czasie 1:24 za Szekely'm (1:14) i Meszöly'm (1:18), zaś na dystansie 200 m. drugie miejsce w czasie 2:24,2 za Szekely'm 2:22.6.

Bocheński pozostaje jeszcze w Budapeszcie przez cały tydzień i prawdopodobnie będzie startował jeszcze w przyszłą niedzielę w rewanżowem spotkaniu ze swoimi dzisiejszymi przeciwnikami.

## Konflikt w Polskim Zw. Piłkarskim trwa

Niedawno, jak już podawaliśmy, Polski Zw. Piłki Nożnej rozpisał referendum do okręgów w sprawie wyboru nowego wydziału gier i dyscypliny. Warszawa, Łódź i Kraków wypowiedziały się za zwołaniem nadzwyczajne-

## Przygody bezrobotnego Froncka




Froncek, będąc na przechadzce
usłyszał jakieś wołania,
oraz głośne rozpaczliwe
wciąż o ratunek błagania.



A gdy udał się w tę stronę
ujrzał jakiegoś złodzieja,
który spokojnie okradał
poczciwego dobrodzieja.



Froncek bardzo był odważny,
gdyż się napił okowity,
więc pochwycił grubą „krykę“
i skoczył z nią do bandyty.



Pan dobrodziej napadnięty
ucieka zadowolony,
a Froncek podnosi ręce,
rewolwerem nastraszony.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia“ S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nogaj.